

# ABC

PISMO CODZIENNE  
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

## Dnia 11-go listopada 1918 r.

Godzina 11 min. 57

**Niewidzialny trębacz zatrąbił: Przerwać ogień!  
Powstać! Pod sztandar!**

Po ostatnich strzałach krwawej wojny popłynął przez okopy zwycięzców  
śpiew „Marsyljanki“

W nocy z dnia 6 na 7 listopada r. 1918 radjogram z Berlina komunikował o wyjeździe parlamentarjuszy niemieckich na front.

Naczelnym dowódcą armii sprzymierzonych marsz. Foch oświadczył, że przyjmie parlamentarjuszy na przednich placówkach francuskich na drodze Chimay — La Capelle i zawiadomił, że w tym celu będzie wstrzymany ogień między Etroeungt i Ohis, poczynając od godziny trzeciej.

Delegację niemiecką, złożoną z sekretarza stanu Erzbergera, ambasadora hr. von Obendorfa, gen. von Winterfeldta, kapitana marynarki Vanzelova, przyjął pierwszy major francuski de Bourbon-Busset, który poprowadził ją do Tergnier, skąd pociągiem udała się ona do Rethondes, gdzie oczekiwał na nią marsz. Foch.

Tak wyglądał pierwszy moment przystąpienia do pertraktacji o zawieszenie broni.

Oto, jak sam Erzberger opisuje tę chwilę:

„Marszałek Foch zapytał nas po francusku: „Co sprowadza tych panów? Czego sobie panowie życzą odemnie?“ Odpowiedziałem, że oczekuję konkretnych propozycji zawieszenia broni na ziemi, morzu, w powietrzu i na całym froncie. Marsz. Foch odpowiedział energicznie: „Nie mam żadnych propozycji do stawiania“. Wówczas zwróciłem uwagę, że przybyliśmy zgodnie z ostatnią notą Wilsona, którą odczytał po angielsku hr. Oberndorff i dodałem, że właśnie oczekuję tych propozycji.

Wówczas marsz. Foch polecił swemu szefowi sztabu przeczytać warunki zawieszenia broni...

W sobotę rano jeden z oficerów francuskich wręczył mi radjogram kanclerza: cesarz abdykował, następcą tronu zrzekł się praw do korony, omawiano sprawę regencji, kanclerz dalej urzędował...

O tej porze otrzymaliśmy również odpowiedź marszałka Focha na nasze uwagi, dotyczące zawieszenia broni. Z drugiej strony gen. Weygand wręczył nam list, w którym uprzedzał, że termin pertraktacji kończy się nazajutrz, o godzinie 11...

Ostatnie posiedzenie odbyło się w nocy o godzinie 2 min. 15. Dyskusja nad szczegółami przeciągnęła się do godziny 5 m. 12.

W chwilę potem marszałek Petain telegrafował do wszystkich armii sprzymierzonych:

„Zawieszenie broni podpisane dziś rano o godzinie 5-ej. Działanie nieprzyjacielem przerwać o godzinie 11-ej...“

A jeden z pamiętnikarzy ówczesnych pisze:

„Godzina 10 min. 57. Karabiny maszynowe strzelają z obu stron.

Godzina 11. Niewidzialny trę-

bacz trąbił: „Przerwać ogień! — Powstać! — Pod sztandar!“

Z tysięcy kilometrów okopów powstają całe pułki, dywizje, korpusy... Śpiew „Marsyljanki“ płynie w powietrzu.

Niemcy również opuszczają swe okopy i rzucają broń...

Taki był koniec wielkiej wojny.

P. Marsz. Seimu Ratai



otworzy sesję sejmową dn. 13 b. m.

### Miłość języka ojczystego i ukochanie tradycji przyniosły Polsce wyzwolenie

Dziś w południe mija osiem lat od chwili zawieszenia broni, które doprowadziło do zakończenia wielkiej wojny.

Sześć wojskowej misji francuskiej w Polsce gen. Charpy, wspominając tę chwilę, nadsyła w liście do „ABC“ taką piękną myśl:

Odrodzenie Polski świadczy, że kraj, który mimo swych cierpień, nieszczęść i przesładowań zachował żywość wspomnień, który pod przemocą obcą zachował swój język i swą tradycję, zawsze doczeka się wyzwolenia.

Chwała i pomyślność Polsce Odrodzonej!

Generał Charpy.

## Pobudka pokoju



Dnia 11 listopada 1918 r. o godz. 11 min. 57 na strasznym ociekającym krwią zachodnim teatrze wojny usłyszano dawno oczekiwane sygnały trębacza: „Przerwać ogień! Powstać! Pod sztandar!“ —

letnia walka, w której świat brał udział, ustała.

## W ROCZNICĘ

Polska święci dziś rocznicę dnia wyzwolenia.

Piękna to i osobiwa była chwila historyczna: pierwsze dni listopada roku 1918. Na froncie zachodnim, pod naporem armii sprzymierzonych, wśród których było także wojsko polskie, kruszyła się potęga niemiecka, a tutaj w Polsce, spętanej, wyniszczonej okupacją naród cały zrywał się nagle do walki, przeniknięty jedną myślą, jedną wolą: „wygnać wroga!“ Pierwszy wyzwolił się Kraków, gdzie już dnia 30 października Aleksander Skarbek odebrał z rąk austriackich klucze twierdzy, od pierwszego listopada krwawo walczył o swe prawo należenia do Polski bohaterski Lwów. Dzień 11 listopada był dniem oswobodzenia Warszawy.

Każdy, kto przeżywał te dni, pamięta, jak dalece rozbrojenie okupantów było czynem odruchowym, powszechnym. Jeszcze teraz żywy jest w pamięci Warszawiaka obraz kilkunastoletniego „gazeciarza“, odbierającego na ulicy bagnety i browningi z rąk niemieckiego oficera. I to właśnie ta powszechność, naturalność odruchu walki z najeźdźcą czyni dziś to wspomnienie szczególnie bliskim, szczególnie drogiem. Święci je cały naród, tak jak cały naród wypędził znienawidzonego wroga, przywracając wolność ojczyściej ziemi.